

8 GROSZ.

GŁOS LUBELSKI

8 GROSZ.

PISMO CODZIENNE

W	z przesyłką pocztową
rocznik	Kor. 13.00
połrocznik	6.50
kwartalnik	3.30
miesięcznik	1.10
za odnośnienie 30 hal miesięcznie.	
Dla właścicieli z przesyłką pocztową	
rocznik	Kor. 20.00; półrocznik Kor. 10.00; kwartalnik Kor. 5.00; miesięcznik Kor. 2.00.

W	z przesyłką pocztową
rocznik	Kor. 13.00
połrocznik	6.50
kwartalnik	3.30
miesięcznik	1.10
za odnośnienie 30 hal miesięcznie.	
Dla właścicieli z przesyłką pocztową	
rocznik	Kor. 20.00; półrocznik Kor. 10.00; kwartalnik Kor. 5.00; miesięcznik Kor. 2.00.

Adres Redakcji i administracji: m. Gubernatorska, № 10; tel. 5-25. Redakcja otwarta od 10 r. do 2.00 p. Admin. otwarta od 9 r. do 4.00 p.

42900

Kor. wygrać może ten, kto kupi 1/5 część losu
Loterii Głównej Rady Opiekuńczej

TYLKO ZA 2 kor. 90 hal.

— — — — — Ciągnięcie już 2-go października r. b.

! Nie pomijajcie sposobności zaryzykowania tak małej sumy.
! Po szczęście trzeba wyciągnąć rękę, gdyż samo nie przyjdzie.

UWAGA: Jutro ciągnięcie.

Założony przy Towarzystwie Kredytowym Ziemskim

BANK ZIEMIAŃSKI w WARSZAWIE

— OTWORZYŁ —

AGENTURĘ w LUBLINIE

(gmach Dyrekcji Szczegółowej Tow. Kredytowego Ziemskiego).

Głównym celem Banku jest wydawanie rolnikom zniszczonym pożyczek na uruchomienie gospodarstw przez przyznawanie kredytu do wysokości 5% szacunku Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego na hypotekę dóbr.

AGENTURA LUBELSKA:

1. przyjmuje podania o pożyczki,
2. skutecznie wypłatę pożyczek,
3. przyjmuje sumy na lokację płać 5% od lokat rocznych, a 4 1/2% od półrocznych,
4. wydaje przekazy na Warszawę,
5. przyjmuje zapisy na kupno 5% obligacji Banku Ziemskiego.

ZAWIADOMIENIE. Dyr. Kino-teatru „LOUVRE” ma honor zawiadomić W.W. P.P., że rozpoczyna z dniem 1 października (od niedzieli) sezon zimowy, zaangażowała pełną orkiestrę wojskową miejscowego garnizonu, która ściśle zast sowywać się będzie do demonstrowanych obrazów, zakontraktowanych z pierwszorzędnymi firm w Wiedniu.

ANONS! Z otwarciem sezonu, t. j. od niedzieli 1-go października na ogólne żądanie Sz. Publiczności sprowadziliśmy na 5 dni do Kino-teatru „LOUVRE” ZA CENĘ 3,800 Koron —
„SERCE I BLIZNY — DLA OJCZYZNY”.

PIERWSZO-RZĘDNY — „OAZA” KINO (gm. hotelu „LOUVRE”) **„W SIECIACH AFERZYSTY”** (dramat w 4-ch częściach i inne).
Ceny miejsc: I—1.40 hal. (56 kop.), II—1.00 n. (40 k.), III—0.70h. (28 k.), IV—0.40 h. (16 k.).

ROK POLSKI

czasopismo poświęcone zagadnieniom życia narodowego. Wychodzi w Krakowie co miesiąc pod redakcją profesora AUGUSTA BALASITSA. Miesięcznik ma zapewnione współpracownictwo najwybitniejszych sił publicznych i naukowych polskich. Dotąd umieszczały w nim swe prace: A. Brückner, A. Chłomkowski, Ign. Chrzanowski, Stanisław Głabiński, T. Grabowski, Z. Kirkor, Kazimierz Morawski, Roman Rybarski, O. J. Woronicki O. P. i wielu innych. Pojedynczy numer kosztuje 2 korony; w prenumeracie rocznie 18 kor. półr. 9 kor. Miesięcznik można prenumerować i nabywać albo wprost w administracji Kraków, Mały Rynek Nr. 4, Bank Oszczędnościowy Czek P. K. O. 139.429, albo w Lublinie w księgarni Gebethnera i Wolfa.

Sprzedaż KARTOFLI

wyborowych, białych i różowych oraz KAPUSTY, w każdej ilości z dostawą na miejsce.

Próby i cena w kantorze

H. CYBULSKIEJ Kraków. - Przedm. 47.

Pożądane są wczesne zamówienia.

LEKARZ DENTYSTA M. Abciuk.
Praktykant berlińskiej kliniki dentystycznej Lublin, ulica Kapucyńska Nr. 5.
Plomby różne. Wyrwanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne. Korony złote. — CENY UMIARKOWANE.

TELEGRAMY.

Komunikat niemiecki.

Piątek, dn. 29. IX 1916 r.

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Front gen. feldm. następcy tronu Bawarskiego ks. Ruprechta.

Po krwawym odpardciu ataków nieprzyjacielskich 27-go września, bitwa nad Somme wczoraj w głównych swych punktach osłabła. Silny atak angielski

między Anore i Courcellette na skrzydle zachodnim, po oddaniu drobnych części rowów, odparty był w walce ręcznej. Na północ-zachód i na północ od Courcellette zaatakował się w naszym ogniu. Słabszy atak pod Fauscourt i Abbaye również niedopisał.

WSCHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Grupa armii gen. feldm. ks. Leopolda Bawarskiego.

Nie licząc bezowocnego słabego natarcia rosyjskiego na północ-wschód od Godudiszek, oraz tu i owdzie ożywionej akcji arty-

leryjskiej, nie było poważniejszych wydarzeń.

Liczba wziętych 27 września pod Korytnicą jeńców rosyjskich podwyższyła się do 41 oficerów i przeszło 3,000 żołnierzy, zdobył zaś wojenna do 2 dział i 33 kulomiotów.

Grupa armii gen.-kaw. arcyksięcia Karola.

Walki w Karpatach trwają w dalszym ciągu. Nie zdarzyło się nic szczególnego.

Siedmiogrodzka widownia wojny.

Opór nieprzyjaciela w odcinku Hermansztadtu osłabił. Siły rumuńskie odrzucono ku górom.

BALKAŃSKA WIDOWNIA WOJNY.

Nie zaszło nic ważnego.

Pierwszy generał kwatrmistrz Ludendorff.

—0—

Komunikat angielski.

LONDYN. Komunikat kwatery głównej z dn. 27 b. m.:

Na froncie bojowym poczyniono świetne postępy. Na północy zachód od Flers wzięto nasze wojsko rowy nieprzyjacielskie długości 2,000 jardów i teraz są w jednej linii ze stroną wschodnią od Baucourt—l'Abbey. Na północy wschód od Thiepval były zacięte walki, podczas których wojsko nasze szło do szturm i zajęło szanice zwane stopniowcami. Przeszło 1,800 karabinów, 4 miotacze płomieni i kilka tysięcy naboju do działowych i granatów zdobyto w Combles, gdzie nasi sprzymierzeńcy wzięli również wielki łup wojenny. Jeńców w ostatnich dniach wzięto do 10,000. Zburzyliśmy 2 samoloty nieprzyjacielskie i 2 balony na linie. Dwa samoloty nasze zginęły.

Walka o Combles.

GENEWA. Z Paryża donoszą: Wszystkie pisma francuskie jednogłośnie uznają nadzwyczajną zaciętość, z jaką wojsko niemieckie broniło Combles. W ruinach wsi poustawiano kulomioty; obsługujący je żołnierze trwali przy nich aż do ostatniego. Ofiarność i odwaga ich zadały Anglikom i Francuzom bardzo ciężkie straty. Srogość walki wewnątrz Combles jest nie do opisanie. Każda grupa domów była widownią najzaciętszej i morderczej walki. O ruiny kościoła miejscowego walczone po obu stronach z jednakową zaciętością. W ciągu walki ruiny te kilkakrotnie przechodziły z rąk do rąk. Niemieckie kulomioty trzeszczały bezustannie i powstrzymywały posuwanie się przeciwnika. Wreszcie, po długim i bardzo silnym przygotowaniu artyleryjskim, udało się rezerwom angielskim zająć Combles.

Transport wojska angielskiego.

KOPENHAGA. Według telegramu, otrzymanego z Bergen, z Anglii odchodzą znów znaczne transporty wojska na wybrzeże francuskie. Łańcuch angielskich okrętów przewozowych ciągnie się bez przerwy między Anglią i Francją. W najbliższych dniach oczekują znów chwilowego zamknięcia portów południowo-angielskich dla okrętów neutralnych.

Rewolucja w Grecji.

BERLIN. Korespondent *Lokal Anzeigera* donosi z Lugano: Do medylańskiego *Secolo* telegrafują z Aten

wieczorem dn. 26 go b. m.: Sytuacja jest nadzwyczaj poważna. Kreta znajduje się już zupełnie w rękach powstańców i ruch w kierunku wystąpienia przeciwko Bułgarii zyskuje coraz więcej zwolenników nawet w tych kołach, które dotychczas trzymały się zdala od niego. Kilku generałów zwróciło na to uwagę królowi, a 70 posłów, będących dotychczas przeciwnikami Venizelosa, przesłało monarsze memoriał, tłumaczący konieczność interwencji.

AMSTERDAM. Londyński *Telegraph* dowiaduje się z Aten, że dn. 27 ub. m. odbyła się tam rada koronna, pod przewodnictwem króla z udziałem prezesa ministrów, ministra spraw zewnętrznych, generała Moschopulosa i wielu innych generałów. Ani przebiegu narady, ani powziętych na niej uchwał nie podano do wiadomości publicznej.

Napad lotniczy na Bukareszt.

HAGA. Londyński *Times* dowiaduje się z Bukaresztu: Dn. 25-go ub. m. samoloty niemieckie rzuciły 50 bomb na miasto. Ofiarą wybuchu padło około pół setki osób, w tej liczbie kobiety i dzieci, zabite lub ranione.

Skutki ostatniego ataku na Londyn.

BERLIN. *Voss. Ztg.* donosi z Chrystyani: Liczni świadkowie naoczni ostatniego ataku zeppelinów na Londyn, którzy przybyli z Londynu do Bergen opowiadają o strasznych spustoszeniach jakie wyrządził ten atak. Przeszło 100 bomb padło na różne części miasta. Ponad 100 budynków zostało ciężko uszkodzonych. Po części legły one w gruzach. Szkody materialne oceniają najmniej na 50 milionów koron norweskich. Zranionych zostało przytem około 300 ludzi, zabitych około 80. Ta straszna noc, podczas której odbył się atak, wywarła straszne wrażenie na ludności Londynu.

Blokada Kowali.

HAGA. Tutejsze poselstwo francuskie zawiadamia, że Kowala jest uważana za port zablokowany.

Blokada Bułgarii.

HAGA. Holenderski minister spraw zagranicznych ogłasza, że według otrzymanych od rządu angielskiego informacji, blokada wybrzeży bułgarskich nad morzem Egejskim rozciąga się na wybrzeże greckie aż do ujścia Strumy.

Traktat niemiecko-szwajcarski.

ZURICH. Radca Związkowy Hoffmann zawiadomił dziś radę narodową, że dn. 27 września podpisano traktat ekonomiczny z Niemcami przez przedstawicieli obu państw. Hoffmann dodał, że wynik jest zadowalający dla Szwajcaryi. Osiągnęła ona to, co jej jest niezbędne dla wyżywienia ludności oraz przemysłu i rzemiosł.

CZEGO PRAGNĄ?

Nie raz już mieliśmy możność stwierdzić, że posadzanie Polaków po tamtej stronie frontu o „rusofilstwo” jest nieczem innym, jak odwracaniem chyba uwagi od tego, aby tutaj wśród nas nie spostrzeżono jakiego innego „filstwa”.

Dowodów, że Polacy, przebywający obecnie w Rosji, umieją stanowczo i z godnością bronić sprawy polskiej, że nie pragną łaski, lecz słusznie praw należnych, może mieć

każdy tyle, ile chce, bo dostarcza tego każda gazeta, każda wiadomość, której drogami okólnymi z nad Niewy do Polski dotrzeć się uda. Czas więc byłoby zaprzestać oskarżeń, uwłaczających godności narodowej, a zarazem poczuć samą prawdę. Wszak rzeczywistość zadaje kłam tym nieczym potwarzom tembardziej, że bezpieczniej jest mówić w Warszawie lub Lublinie o formowaniu wojska polskiego dla walki z Rosją, niż domagać się przywrócenia suwerenności (zwierzchnictwa) państwowości polskiej od tego państwa, które przez lat sto z górą wdało ziemiami naszymi.

A jednak rodacy nasi występują z tem żądaniem i to w sposób śmiały i zdecydowany.

Oto wywody jednego z wybitnych publicystów polskich, Edwarda Paszkowskiego, zamieszczone na łamach *Dziennika Kijowskiego*:

„Liczne i coraz liczniejsze głosy rosyjskie—pisze p. Paszkowski—w sprawie polskiej niby czerwoną nicią przetkane są pytaniami:—Czego właściwie Polacy pragną?... Spotykamy tam frazesy:—apetyt polski rośnie! Spotykamy i obawy perfidne: odnośnie do innych „inorodców”, którzy takie same pretensje, jak Polacy, rościć będą...”

Czy istotnie Rosjanie nie znają pragnień naszych; czy istotnie „apetyt” polski od 150 lat nie jest ustalony? Czy pożądaną naszą przedstawiają analogię z roszczeniami innych „inorodców”?

Niedawno jeden z najwybitniejszych Rosjan, pan Szulgin, cytował takie zdanie Aksakowa: „żadną wspaniałomyślnością nie przyciągniemy do siebie serca narodu (polskiego), który nie chce od nas ani łaski, ani gniewu ani wspaniałomyślności—jeno niepodległości i wolności”...

Zdanie powyższe, zupełnie słuszne w zasadzie, nie przesądza zgoda ani usiłowań, ani decyzji polskich współczesnych:

My zdajemy sobie dokładnie sprawę ze stanu rzeczy, spowodowanego przez wojnę i nie posiadamy żadnych absolutnie złudzeń, co do treści i jakości tych czynników, które musiały zepchnąć Polskę z martwego punktu zapomnienia... My wiemy, że niema takiej siły postronnej, która ad maiorem gloriam, sprawie dliwości, lub altruizmu międzynarodowego całokształt naszych słusznych pragnień zadowoliłby chciała. I dlatego, nie schodząc z linii zasadniczej, nie przesądzając wyników i konsekwencji toczącej się walki i nie „zwiększając naszych apetytów”, które są stałe, pragniemy tylko zapewnić sobie najszerszą możliwość egzystencji pełnej.

Nasz punkt wyjścia jest prosty i jasny.

Przeszło dwudziestomilionowy naród polski nigdy nie był podbity i nigdy jako taki nie upadł—dyplomatyczny układ trzech mocarstw sąsiednich skazał go na zagładę i co można osiągnąć przewagą siły fizycznej—tego dokonał. Nic ponadto...”

Nic ponadto. Można nas było osłabić, podzielić: ale kraj został — i wbrew wszelkim prześladowaniom, narodowo wzmógł się. Polska wola życia nie da się niczem złamać. Naród czekał tylko chwili, kiedy Europa dojrzeć go będzie zmuszoną...

„I chwila taka nadeszła...”

W krwawej łunie wszechświatowej wojny ujrzano w centralnym ognisku pożogi zwartą jednostkę narodową o dwudziestu conajmniej milionach głów, z tysiącem lat wielkiej historycznej przeszłości, z olbrzymim zasobem sił swoistych i z żelazną, nieczem nie dającą się złamać, wolą życia... Ujrzano, że naród ten żywotny i mocny w sobie, obywatelnym i kcyą dyplomacyi

krótkowzrocznej, leży na głównym szlaku rozrostu dwóch sił i że dlatego już właśnie jest potężnym czynnikiem międzynarodowej gry interesów mocarstwowych... Ujrzano, że chwila negowania jego woli bezpowrotnie przeszła... Że on tylko cały, tylko zwarty i tylko wolny, przeciw jednej z dwóch, zmagających się na przestrzeni wieków potęg, z całą mocą energii wewnętrznej pójść może.

Tocząca się walka dała i Rosji i całej koalicji jeszcze jedną naukę, która już się wylała w formę niezłomnego pewnika:—to co leży między granicami dwóch potęg wszechświatowych, wzajemnie sobie wrogich, musi być mocne i zdrowe.

My Polacy dokładnie zdajemy sobie sprawę z tego biegu współczesnej „myśli dyplomatycznej” i to, a nie co innego określa całokształt naszych zewnętrznych dążeń i żądań, które nie międzynarodowa sprawiedliwość i nie ta lub inna wspaniałomyślność, lecz interes stron najbardziej zaangażowanych rozstrzygnie...

Musimy zdobyć takie warunki samodzielnosci wewnętrznej, któreby wszechstronny rozwój polskich sił gospodarczych, kulturalnych i narodowych uzależniały od naszej własnej woli i od naszych zasobów i uzdolnień duchowych z wyłączeniem liberum conspiro bądź stosunków, niepowołanych mentorów postronnych...

Chcemy być gospodarzami naszego kraju i naszego ducha. Bo przy tych wyjątkach warunkach samodzielnosci nietykalnej, Polska o b o w i ą z e k swój i względem siebie i względem innych spełnić jest zdolna.

„Naród polski—pisze Jan Kucharski w swojej broszurze „Reflexion sur le probleme polonais”—pragnie gorąco stać się czynnikiem porządku i postępu, warsztatem pracy pokojowej i współdziałania płodnego dzieła cywilizacji. Jeśli pokój przyszedł przyniesie mu wyrok agonii powolnej, zmuszony będzie nadzieje swe do nowej nawiązywać katastrofy.

Czy jest to dziełem pokojowym i rozważnym pozwalać trwać podobnym anomalom politycznym podobnym zaporom swobodnego rozwoju życia Europy?”

„Można przedłużyć cierpienia narodu polskiego, skuwając go znowu łańcuchem niesprawiedliwych traktatów. Można odwiec godzinę jego wyzwolenia, przecie niewola półtora wiekowa dowiodła, że niemasz potęgi, któraaby zabić Polskę była zdolna”.

Dodamy — i nie zabije...

Dodamy — żadne efemerydy bądź buforowe, bądź ziemsko-autonomiczne zadowolić nas nie są w stanie i kwestyi polskiej nie rozstrzygną...”

Widocznie, nie tylko swój pogląd wyrażało jedno z pism polskich po tamtej stronie frontu, kiedy pisało:

Rosyjskie czynniki społeczne winny pamiętać, że sprawa polska była i jest zagadnieniem międzynarodowym i stąd też po domowemu z a ł a t w i a ć jej nie można.

„Ma „domowe” lub „prywatne” traktowanie sprawy polskiej nie zgodziliśmy się nigdy i jedyna rozmowa, na którą byśmy się mogli zgodzić, to są słowa Lubeckiego—„równy z równym”. Ani Duma, ani Rada państwa nie są po temu odpowiednim gruntem”.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom ś. p.

JANA ZDEBSKIEGO,

a w szczególności Szanownemu księdzu proboszczowi Kryckiemu za bezinteresowne wypowiedzenie wzniosłych i szczerych słów nad grobem, składamy z głębi serca „Bóg zapłać”

Matka, Siostra i Bracia.

HOJNA OFIARA.

Niejedną krotnie podnosiliśmy na tem miejscu, że drożyna stale wzrasta, zarobki maleją, a położenie szerokich warstw ludności staje się wobec tego prawie bez wyjścia. Rzuciliśmy też w piśmie naszym myśl założenia trzeciej taniej kuchni dla najbiedniejszych i rozpoczęliśmy nawoływania do składek.

Sprawa pomalu posuwała się naprzód, aż oto **jeden z przyjaciół naszego pisma, p. A. R. złożył odrazu 3100 (trzy tysiące sto) koron na chleb św. Antoniego dla głodnych**, którzy będą się stołować w mającej powstać trzeciej taniej kuchni.

W ten sposób projekt nasz zostanie niewątpliwie zrealizowany, a setki najbardziej potrzebujących przyszłości będą uchronione od głodu. Ma się rozumieć hojna ofiara p. A. R. nie powinna osłabiać naszej energii w dalszym zbieraniu funduszy na głodnych i uspokajać sumienia pewnością, że trzecia kuchnia zostanie założona.

Wszak oprócz zorganizowania kuchni trz. ba jeszcze dużych funduszy na jej prowadzenie. Finanse zaś Miejsk. Rat. Komitetu są bardzo szczupłe, jak widzieliśmy ze sprawozdania, umieszczonego również na tem miejscu. Ofiarność zatem publiczna, ale nie jeden stek tylko, lecz liczniejszych kół zamożnych, musi tu wiele pomóc.

W tym celu należy zorganizować przy tanich kuchniach publicznych specjalne koła, mające na celu popieranie akcji ratunkowej, przez pobudzanie społeczeństwa do ofiarności na walkę z głodem. Chętnych nie powinno zabraknąć. Zechciejmy zrozumieć tylko, że liczni i zdrowy lud, to podstawa wszelkiej polityki i pomyślności kraju.

Mowa Kanclerza Rzeszy niemieckiej.

Wczoraj podaliśmy ważniejsze ustępy z mowy kanclerza; dzisiaj umieszczamy w całości drugą część jego przemówienia, najbardziej ciekawą ze względu na jej charakter polityczny. Oto słowa kanclerza:

Tyle o wypadkach politycznych. Na polach walk toczą się bitwy wprawdzie na zachodzie, na wschodzie i na południu. Od początku lipca nad Sommą prawie bez przerwy trwają najzacieśniej ataki Anglików i Francuzów. Podjęto wspólną wielką ofensywę wojsk koalicji, oddawna zapowiadaną. Teraz ma być przełamany front zniechędzonych Niemców, Francja i Belgia mają być oswobodzone, wojna ma być przeniesiona po za Ren do Niemiec. Cóż się stało? Francuzi i Anglicy odnieśli wprawdzie niejako korzyści; nasze pierwsze linie cofnęły się wprawdzie o kilka kilome-

trów. Oplakujemy ciężkie straty w ludziach i w materiale. Przy ofensywie podjętej i tak ogromną miarę, jest to nieuniknione. Ale to, czego nasz przeciwnik chciał i czego się spodziewał — przerwanie w wielkim stylu, rozbicie naszych stanowisk na zachodzie, nie udało mu się osiągnąć (brawo). Stale, nieugięte stoi nasz front. Ciężka, trudna jest walka tam nad Sommą i końca jej jeszcze dojrzeć nie można. Kosztować będzie dalsze ofiary, stracimy jeszcze jeden lub więcej rowów, jeszcze jedną lub więcej wsi, ale nas nie przełamają. Za to ręczy nasze dowództwo, za to ręczy nieporównana odwaga wojsk wszystkich plemion niemieckich (ożywione brawo).

I na wschodzie walka wre jeszcze. Gdy na wielkie rozmiary podjęte natarcia powstrzymane zostały przez wojska arcyksięcia Karola i gen. Linsingena, Rosjanie w związku z ofensywą na zachodzie rozwinięli znów silne ataki na zachód od Lucka, nad Narajówką i w Karpatach. Wszystkie te ataki z krwawymi stratami dla Rosjan speliły na niczem. I tu walki toczą się jeszcze, ale również i tu napewno wytrzymamy, dzięki nieporównanemu bohaterstwu naszej armii (brawo).

W ostatnich miesiącach dojrzał nowy, wielki plan bałkański koalicji. Miał on na celu rozsadzenie czwóprzymierza, rozwanie związków między Niemcami a Wschodem, pokonanie kolejno Turcji, Bułgarii, Austro-Węgier, by potem wszystkimi siłami rzucić się na same Niemcy. Jako przygotowanie do tego przez cały niemal rok utrzymywano w Salonice wielkie wojsko. Nadesłano wreszcie nowe dywizje. Mieszanka francuska i angielska, z całego świata zwołana, naszpikowana została Rosjanami, Serbami, Włochami i nareszcie Portugalczykami. Zdrada Rumunii miała skuć ten łańcuch. I znów się pytam: co osiągnięto?

Położeniu naszych wiernych i mężnych sprzymierzeńców jest niewzruszone. Austro-Węgry stoją z nami na froncie wschodnim od jeziora Narocz aż do Siedmiogrodu. Turcy walczą w Galicji. Wojska niemieckie, bułgarskie i tureckie pobili Rumunów w Dobrudży. Wiernie sprzymierzeni walczymy razem w Macedonii. Plan koalicji zadania nam w Dobrudży i w Macedonii ciós rozstrzygającego, już w swym zarodku został uszkodzony. Gdy armia saloniczna nie może zdobyć się na nic innego, jak na słabe natarcia, Niemcy, Bułgari i Turcy posunęli się na północ w Dobrudżę, zamiast, jak to było w planie, by Rosjanie i Rumuni poszli na południe.

Wogóle zatem na froncie Sommy powodzenia częściowe przeciwników, nie zmieniające nic w całokształcie położenia, na innych frontach pomyślnie odpiertanie wszelkich ataków nieprzyjacielskich, a tem samem krzyżowanie ich planów, na Bałkanach wreszcie całkowity upadek projektów nieprzyjacielskich. Tak toczy się strasna wojna dalej. **Coraz nowe narody rzucają się w krwawą kąpiel. W jakim celu? Cele wojenne, jak je nasi nieprzyjaciele jawnie ogłaszają, nie wywołują nieporozumienia. Cele te, to żądza zaborcza i chęć niszczenia. Już dawniej kiedyś o tem mówiłem. Konstantynopol dla Rosjan, Alzacja i Lotaryngia dla Francuzów, Trydent i Tryjeść dla Włochów, Siedmiogród dla Rumunów.** Od pierwszego dnia wojna dla nas była nieczem innem, jak tylko obroną naszego prawa do życia i wolności. (Brawo).

Dlatego też my pierwsi i my jedyni mogliśmy okazać naszą gotowość do rokowań pokojowych 9 grudnia r. z. i dawniej jeszcze, dosyć wyraźnie o tem mówiłem. Pano wie Asquith i Robert Cecil przedstawili moje słowa światu w ten sposób, jakoby wogóle Niemcy żadnych nie stawiały warunków, albo też, że je stawiają w sposób nieznosny lub poniżający. Zrobiliśmy swoje. A może kto waży się żądać, abysmy dziś występowali z propozycjami, kiedy nasi przeciwnicy, jak to p. Briand świeżo uczynił, nazywają myśl o zawarciu pokoju poniżeniem, prowokacją, hańbą dla pamięci zmarłych. Tęcza dalej wojnę, ponieważ spodziewają się osiągnąć swoje utopijne cele wojenne. Ich żądza zdobyczy jest główną przyczyną, że góra zwłok z każdym dniem piętrzy się coraz wyżej.

Francuski prezes ministrów powiedział w jednej z ostatnich mów swoich, że Francja walczy o stały i trwały pokój, w którymby umowy międzynarodowe broniły wolności narodów przed wszelakim zamachem. Tego pragniemy i my także, by Niemcy ochronili na zawsze przed wszelkim atakiem (brawo).

W dalszym ciągu kanclerz Rzeszy, polemizując z francuskim prezesem ministrów na temat celów wojny, zaznacza zniszcze-

nie jakie wojna za sobą pociąga, poczem mówi dalej: Chcąc nas przedstawić jako wsteczników, których trzeba zwalczać w interesie wolności, odgrzewa się teraz bajkę, jakoby Monarcha nasz w swoim czasie wpływem swoim na cesarza rosyjskiego powstrzymał rozwój Rosji w duchu wolnościowym. Twierdzenie to — pragnę to stwierdzić tu stanowczo — jest nieprawdziwe. Tak jest. Twierdzenie to jest wręcz przeciwnością prawdy. **Jak się Rosja w swym życiu państwowym urządziła, autokratycznie czy konstytucyjnie, to jej rzecz. Nie o tem mówię. Przedstawiam tu jedynie interes niemieckiej gwarancji niemieckich praw i interesów, o to czego żądamy w pokoju od innych państw, bez względu jaki jest ich ustroj rządowy.**

A Anglia? Co Anglia pragnie zdobyć w Azji Mniejszej, co chce sobie przywłaszczyć w koloniach, o tem dotychczas jasno nie mówi. Ale chce ona czegoś więcej. Co chce Anglia zrobić z Niemcami, co do tego nie pozostawiają żadnej wątpliwości. **Nasze życie jako narodu ma być zburzone. Wojskowo unicestwienie, ekonomicznie rozbić ci, przez cały świat bojkotowani, skazani na trwałe charłactwo, — oto Niemcy, jakie Anglia chce widzieć u stóp swoich.** Jeżeli wówczas nie będzie trzeba obawiać się konkurencji niemieckiej, gdy Francja ledwie dyszeć będzie z krwi upływu, gdy wszyscy sprzymierzeńcy wojenni finansowo i ekonomicznie będą odrabiać pańszczyznę na rzecz Anglii, gdy neutralne państwa zmuszone będą poddać się każdej odezwie angielskiej, każdej angielskiej „Czarnej Liście”, wtedy z obezwładnionych Niemiec wyrosnie spełnione marzenie angielskie o panowaniu nad całym światem. To jest cel „Anglii”. O jego urzeczywistnienie walczy ona z niebywałym w jej historii nakładem siły środków. **Dlatego Anglia jest najbardziej ze wszystkich nieprzyjaciół egoistycznym, najzacieśniej i najupartym. Niemiecki mąż stanu, który by się nie zaważał użyć przeciw temu nieprzyjacielowi jakiegokolwiek środka, któryby rzeczywiście mógł skrócić wojnę, taki mąż stanu powinien być powieszony** (burzliwe brawo, oklaski na sali i na trybunach).

Panowie! Pragnę, abyście z tych moich słów zmiarkować mogli niechęć i pogardę, jaką odczuwam wobec wciąż rozpowszechnianego twierdzenia, jakoby z niemożliwego do zrozumienia powodu, z przestarzałą skłonnością do porozumienia, lub wręcz z jakichś ciemnych przyczyn, obawiając się światła dziennego, **nie chcieliby stosować wszystkich środków walki w całej ich rozciągłości** (brawo). Ze względu na zagrożenie nieprzyjacielską, czyhającą na wszelki rozłam w naszej spójności wewnętrznej, nie chcąc bliżej dotykać wspomnianej naganki. Chwila zbyt jest poważna (Śluszenie) Panowie. Gdy w sierpniu 1914 roku zmuszeni byliśmy dobyć miecza, wiedzieliśmy, że bronie musimy naszej ojczyzny przeciw potężnej, prawie nadpotężnej koalicji. Płomienna miłość kraju ożyło w nas we wszystkich sercach. Dzis po dwóch latach walki, cierpienia i ofiar, wiemy więcej, niż poprzednio; wiemy, że jedo jest tylko dla nas hasło: **wytrwać i zwyciężyć.** Zwyciężymy.

W omawiając następnie o zeszłorocznych trudnościach żywnościowych i o położeniu się obecnie położeniu, dzięki urodzajom, kanclerz Rzeszy następnie dłuższy ustęp mowy poświęcił bohaterstwu wojsk i wezwał gorąco naród do wytrwania, poczem przemówienie swoje zakończył następującymi słowami:

Koniecznością jest państwową, która przebić się musi przez wszystkie przeszkody, owe siły, rozżarzone w ogień, rwące się do czynu, spożytkować dla całości. (Ożywione oklaski). **Wolna droga dla wszystkich ludzi dzielnych** (oklaski). **To musi być nasze hasło.** Przeprowadzmy je bez uprzedzeń, a tedy silni ze wszystkich stanów chętnie i radośnie uczestniczyć będą w dziele pokoju, jak obecnie uczestniczą w krwawej walce (burzliwe oklaski na wszystkich ławach). Na wniosek p. Spaana parlament odradza się do 5-go października. Na porządku dziennym dyskusja nad położeniem wewnętrznym.

Z prasy.

Przeciw oszozercom.

Naczelny redaktor Gazety Porannej p. Przemysław Mączewski umieścił w tem piśmie artykuł, z którego podajemy niektóre ważniejsze ustępy:

Od dłuższego czasu jesteśmy przedmiotem nieustannych napaści ze strony pewnych kół politycznych i dzienników, które, korzystając z

bezkarności, spotwarzają nasze piśmo, jak rzekomą placówkę „moskalofilstwa”.

Jeżeli poruszam tę sprawę, będącą hańbiącą kartą w dziejach dziennikarstwa Warszawy, to czynię to nie ze względu na naszych stałych czytelników. Ci mieli sposobność przekonać się dowodnie, że w piśmie naszym panuje duch szczerze polski że niesiemy wysoko sztandar godności narodowej i że pracując wyłącznie dla ojczyzny, nie uprawiamy żadnego „moskalofilstwa”.

Któż są ci „moskalofile”?

Czy ci, którzy pierwsi zaczęli żmudną pracę uświadamiania narodowego w Królestwie i walczyli z rusyfikacją w czasach największego ucisku? Czy ci, co przeszli przez kaźnie rosyjskie i zsyłki, którzy pracowali w podziemiach dla Polski wolnej, wówczas, gdy wielu z dzisiejszych krzykliwych patryotów (jakże łatwo i bezpiecznie dziś krzyzczeć) robiło pieniądze a nawet rządowe karyery...

Jeżeli chodzi o tak bezpieczne dziś hasło „Polski niepodległej”, to ludzie ci od zarania swej pracy narodowej, od ławy szkolnej, dla niepodległości pracowali i pracują.

Komuż to śmiecie rzucać oszczercze miano „moskalofilów”? Komu?

Jeżeli taktyka polityczna kazała ludziom, za losy kraju przedewszystkiem odpowiedzialnym, — liczyć się z istniejącymi warunkami i w tak niezmiennie ważnej chwili, jak początek wojny, wysunąć postulaty ciałniejsze, niż ideał zasadniczy — to każdy Polak dobrej woli a przytem myślący politycznie — rozumiał, że jest to posunięcie taktyczne, które nie jest ani „moskalofilstwem”, ani zaprzaństwem narodowym.

Rozwój wypadków wojennych i ewolucja sprawy polskiej na widowni europejskiej pozwoliły nam jednak zasadniczo i taktycznie wysunąć hasło niepodległości narodowej, czemu daliśmy w piśmie naszym dwukrotnie wyraz, w sposób bardzo dobitny i oficjalny.

I jeżeli w pojęciu o niepodległości różnimy się od naszych przeciwników, to chyba nie na niekorzyść tej niepodległości.

Ze w opinii o drogach, prowadzących do celu, różnimy się od innych, że cenimy sobie wielce rozważę i cierpliwość w działaniach politycznych, pouczeni doświadczeniami narodowej przeszłości — to wszystko niepozwala wątpić o naszym patryotyzmie.

Jak wy, tak i my możemy się mylić co do wyboru dróg i środków prowadzących do niepodległości, ale od pomawiania nas o złą wolę, o zaprzaństwo narodowe, o „moskalofilstwo”, wara, po stokroć wara!

OD WYDAWNICTWA.

Wojna, która poczyniła wielkie przeobrażenia we wszystkich dziedzinach życia ekonomicznego, dała odczuć się dotkliwie od samego początku również i dziennikom.

Powstrzymanie na długi czas ruchu pocztowego, ciągle aż do dzisiaj przerwy w komunikacji, utrudniona dostawa i drożyna papieru oraz materiałów drukarskich — oto przyczyny, które odbiły się fatalnie na całej prasie naszej.

A jednak, pomimo tej niesłychanej drożyny materiałów drukarskich, pomimo stałego spadku kursu korony staraliśmy się utrzymać tak długo ceny dawne, aż doszliśmy do tej ostateczności, że prenumerata „Głosu” podczas wojny jest

niższą niż była przed wojną, gdyż dawne 4 rb. 80 kop., z odnośnieniem do domu, uczyni według teraźniejszego kursu giełdowego 14 koron 54 halercze, gdy obecnie pobieramy za roczną prenumeratę „Głosu” tylko 12 kor. 40 hal.

Od dnia 1-go października r. b. prenumerata „Głosu Lubelskiego” wynosić będzie:

W Lublinie bez odnośnienia:

rocznie 13 — kor.
półrocznie 6.50 „
kwartalnie 3.30 „
miesięcznie 1.10 „
za odnośnienie do domu 30 hal. miesięcznie.

Na prowincyi:

rocznie 24 kor.
półrocznie 12 „
kwartalnie 6 „
miesięcznie 2 „
dla włościan rocz. 20 kor.

Ogłoszenia:

wiersz petitu lub jego miejsce każdorazowo:
Przed tekstem I str. I k.
Wśród tekstu II i III str. 1.60
Po tekście 0.50
Nekrologi 0.60
Nadane 2.20
Osobiste 1.00

W drobnych ogłoszeniach za wyraz 8 hal.

W dziale adresowym miesięcznie 4 kor.

Załączniki na prowincyi za 100 egz. 2 k. miesięczn.

Załączniki w Lublinie za 100 egz. 1 kor.

Cena numeru w sprzedaży ulicznej 8 hal.

WYSTĘPY LUBICZ-SARNOWSKIEJ.

Podchwyciona z życia i świetnie opracowana przez Zapolską tragedya panny Maliczewskiej samotnej dziewczyny, o duszy nie pozbawionej szlachetnych pierwiastków, upadającej jednak pod brzemieniem nędzy, znalazła w p. Lubicz Sarnowskiej interpretację prześwieta.

Znakomita artystka dosięga w tej roli wyżyny, dostępnej tylko talentom wielkim, prawdziwym, z Bożego natchnienia płynącym. W scenach liryczno-naiwnych, jak w akcie pierwszym z Edkiem i w akcie drugim z „gośćmi”, uczniakami, artystka rozstrząsała nieporównany czar młodości i naiwności dziewczęcej, w scenach tragicznych, jak w akcie pierwszym podczas brutalnego napadu Dauma, w akcie trzecim, gdy dowiaduje się, że Filo jest synem jej „protektora” oraz gdy Bogucki, objawiając stanowisko Dauma, brutalnie zmienia sposób zachowania się i stawia swoje „warunki”, artystka zdobywa się na silę dramatyczną na krzyk duszy szczerzy i pełen prawdziwego bólu. Ostatnie wyrazy: „i tak przez całe życie...” tragizmem intonacji wywołują wrażenie przejmujące do głębi duszy.

Rolę Dauma odegrał pięknie p. Lesza. Pan Grodecki z wielkim talentem odtworzył postać Boguckiego. Fila, syna Dauma grał p. Siekierzyński, Edka — p. Pietruszyński. Z ról kobiecych wypada wyróżnić p. Siekierzyńską, jako Żelazną, która jednak zbyt była krzykliwa, p. Mori zupełnie dobrą w roli Daumowej i wreszcie p. Zaborską doskonałą Michasiową. ol.

KRONIKA.

WIELKI.

Teatr Wielki. Dziś po południu po cenach niższych, barwna i silna sztuka patryotyczna Wł. Anczyca — „Kościszko pod Racławicami” z p. Kochanowiczem w tytułowej roli; wieczorem po raz drugi piękna operetka Nedbala „Polska krew”, która na piątkowym przedstawieniu zdobyła sympatyczne przyjęcie.

— W poniedziałek niezwykle interesujące przedstawienie, program którego wypełnia: jednoaktowa ko-

medya „Jesienią”, następnie koncert orkiestry smyczkowej 58 p. p. pod dyr. Fr. Holeczka (uwertura z opery czeskiej „Libusza” — Smetana; piękna „Bajka” — St. Moniuszki; podniosła uwertura do opery Wagnera „Śpiewacy Norymbercy”); część trzecią wypełni dowcipna operetka Eyslera „Początek w lesie”. Z dochodu 25 proc. przeznaczają się na Czerwony Krzyż.

Marki M. K. R. W celu powiększenia swych dochodów Miejski Komitet Ratunkowy wydał marki, przeznaczone do naklejania na listy, rachunki i t. p., sądząc że ta forma samoopodatkowania się na rzecz tak pożytecznej dla miasta instytucji, jak M. K. R., znajdzie oddźwięk w społeczeństwie. Marki te umieszczono do sprzedaży w instytucjach i u osób prywatnych, wogóle w 264 miejscach, i osiągnięto po paru miesiącach z tego źródła przeszło 3000 kor. Jest to suma niezmiernie mała wobec potrzeb Komitetu, zamierzone jest więc wydanie nowej partii marek, ale zamierzenie to kłopotuje okoliczność, iż dawne marki nie zostały w całości wyprzedane. Zwracamy się więc do osób i instytucji, posiadających nieprzedane marki, z apelem o energiczne ich rozsprzedanie, zaś do społeczeństwa — o poparcie tej akcji przez kupowanie marek M. K. R. i dopominanie się ich wszędzie, a to w celu przysporzenia M. K. R. funduszy.

Klub rodzicielski. Komisya, zajmująca się zwołaniem zebrania organizacyjnego klubu rodzicielsko-nauczycielskiego, niniejszem zwraca się do wszystkich rodziców, interesujących się sprawą wychowania młodzieży, z prośbą o przybycie dziś o godz. 5-ej po południu do sali Resursy Kupieckiej (wejście przez przedsionek teatralny) na wspomniane wyżej zebranie. Wejście na salę bezpłatne.

Jednocześnie z upoważnienia Zarządu Polskiego Związku Nauczycielskiego komisya zaprasza na zebranie dzisiejsze wszystkich członków tegoż Związku.

Sprawozdanie kasowe z przedstawienia w teatrze „Panteon” w poniedziałek na zasilenie funduszy Związku Kelnerów: ze sprzedaży biletów wpłynęło 676 k. 10 hal., po potrąceniu kosztów ogólnych i 50 proc. artystom teatru „Panteon” pozostało 142 kor. 10 h., z programów i naddatków otrzymano 221 kor. 10 hal., czysty dochód więc wyniósł 363 kor. 20 hal.

Podziękowanie. Zarząd Związku Zawodowego Kelnerów w Lublinie składa serdeczne podziękowanie pp. adw. przysięgiemu B. T. rowi za zorganizowanie przedstawienia, artystkom i artystom teatru „Panteon”, którzy połowę dochodu ofiarowali na zasilenie Kasy Związku, redakcyom pism, jak również tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia przedstawienia poniedziałkowego.

Na gospodę legionistów. We wtorek w teatrze Wielkim powtórzone zostanie środowe przedstawienie amatorskie, na którym z powodzeniem odegrano nastrojową sztukę „Leci liście z drzewa”, osnutą na tle obrazów Grotgerowskich. Dochód z tego przedstawienia przeznaczony jest na zasilenie funduszu gospody legionistów w Lublinie.

Bilety nabywać można w cukierni Semadeniego.

O Sokratesie. Wydział Społeczno-wychowawczy przy Lubelskim Stowarzyszeniu Spożywców urządza dla członków Stowarzyszenia szereg pogadanek pod ogólnym tytułem: „Wielcy ludzie i wielkie legendy”. Dzisiaj w niedzielę o go-

dzinie 6-ej po poł. odbędzie się pogadanka „O Sokratesie”.

Zebranie Ogólne doroczne Polskiego Związku Nauczycielskiego odbędzie się dn. 1 października (niedziela) o godz. 11 min. 30 przed południem. Zebranie w drugim terminie ważne bez względu na ilość członków.

Zawiadomienie. Zarząd Stow. Sług pod wezwaniem św. Zyty zawiadamia, że zapisy do szkoły i egzaminy wstępne odbędą się dn. 2 października, t. j. w poniedziałek między godziną 5—7 wieczorem w szkole przy ul. Namiestnikowskiej № 16.

Szacharki zbożowe. Pomimo rozporządzeń władz i pouczeń przez prasę jakie ma znaczenie zajęcie i rozdział produktów rolnych, zdarzają się wypadki pokątnego handlu zbożem. Obecnie przyszedł do trzech takich handlarzy, a to: Edwarda Szybińskiego, Arona Gartenkrauta i Antoniego Bukowskiego. Komenda Obwodowa ukarała ich za przekroczenie rozporządzenia z 28 lipca 1916 L. 21476 — aresztem 14 dniowym i grzywnami od 2000—2500 koron.

Za fałszywe zeznanie przed sądem. W sądzie wojennym rozpatrywano sprawę Ieka Millera, mieszkańca m. Lublina, oskarżonego o fałszywe zeznanie przed sądem. Sąd po udowodnieniu oskarżenia skazał Ieka Millera na karę 6 miesięcznego ciężkiego więzienia, obostrzonego co pewien czas postem i twardym lożem.

Rzeczy do odebrania. Miejscowe władze policyjne podczas licznych rewizji, dokonanych w mieszkaniach podejrzanych osób znalazły większą ilość przedmiotów, pochodzących z kradzieży. Pomiędzy tymi przedmiotami znajdują się: trzy sztuki materiału na ubrania, jedna złota bransoletka, łańcuszek do zegarka, zegarek złoty, pierścionki z różnych metali, oraz drobne naczynia posrebrzane. Poszkodowani dla poznania swej własności mogą zwracać się do komisaryatu policyjnego.

Ofiary. P. Piotr Zdebski zamiast kwiatów na grób brata swego składa na głodnych kor. 5 (pięć).

Ofiary. Dzieci wstępnej klasy szkoły A. Leczewiczówny złożyły na rzecz Biblioteki Centralnej w Lublinie 4 kor. 27 hal.

WOJNA.

Grecya wypowiada wojnę Niemcom i Bułgarii?

Secolo i Tribuna dowiadują się ze źródła ateńskiego, że rząd grecki uchwalił wojnę z Bułgarią i Niemcami. Ani poselstwo greckie w Rzymie, ani włoskie ministerstwo spraw zagranicznych do wczorajszego wieczora nie miały potwierdzenia tej wiadomości. Agencya Stefaniego donosi z Aten, że generał Moschopoulos i 500 oficerów przesłało królowi Konstantynowi adres z prośbą o natychmiastowe porzucenie neutralności, jednakże Moschopoulos nie ustąpił ze stanowiska szefa sztabu generalnego. *Secolo* donosi, że druga grecka łódź torpedowa przeszła do floty koalicyj. Ludność w Atenach zachowuje olimpijski spokój.

W Grecyi.

Doniesienie *Secola* z Aten głosi, że rząd grecki uchwalił wojnę po stronie koalicyj, aby wojska bułgarskie, wzmocnione przez kontyngent turecki i niemiecki wygnać z ziem greckich, uchwala jednakże trzymać się w tajemnicy, ponieważ rząd grecki czeka jeszcze odpowiedzi od stolic koalicyj. Jeżeli odpowiedź ta wypadnie zadowalająco, Venizelos utworzy w Atenach nowy gabinet.

Komunikat francuski.

Komunikat wieczorny z dn. 26 b. m.

Bitwa toczy się w dalszym ciągu z powodzeniem na północ od Somme. Wojsko francuskie znacznie zwiększyło swój zysk wczorajszy i przeznaczone na dwa dni zadanie osiągnęło w ciągu kilku godzin. Zraz zrana wojsko francuskie, ruszywszy do ataku, zajęło całą część Combles, leżącą na wschód i na południe od toru kolejowego. Patrole francuskie weszły w kontakt z prawymi częściami wojska angielskiego, które na północ-zachód wypierało przeciwnika. Wkrótce potem cała wieś wpadła w nasze ręce. Zdobyta w Combles jest znaczna. Niemcy mieli w piwnicach tej miejscowości mnóstwo amunicji i rozmaitych zapasów. Francuzi zabrali około 100 żołnierzy ranionych, pozostawionych przez Niemców. W Combles znaleziono mnóstwo zwłok niemieckich. Dziś po południu wojsko francuskie, posuwając się w dalszym ciągu zajęło lasy, znajdujące się na północ od Fredicourt, w pobliżu Morval, oraz większą część silnie umocnionego terenu między tym laskiem a zachodnim brzegiem lasku St. Vaast (na wschód od drogi do Bethume). Liczba wziętych od wczoraj nieranionych jeńców wynosi obecnie 1,200. Dotychczas zliczono około 30 zdobytych karabinów maszynowych.

—o—

Popłoch w Kopenhadze.

Gazety niemieckie donoszą, że w Kopenhadze krąży wszelkiego rodzaju niepokojące pogłoski wojenne. Rozchodziły się wieści o wyładowaniu wojsk angielskich w Danii. Wieści te wpłynęły nawet na ruch giełdowy, tak, że kurs spadł o 50%. Panika szczególnie wzrosła w ubiegły piątek, telefony dzienników bezustannie dzwoniły i słychać było zatorowane głosy pytające, czy prawdą jest mobilizacya floty i powołanie 10 roczników do służby wojskowej. Powodem tych wieści była z jednej strony wiadomość o zamknięciu portów angielskich, a z drugiej strony zarządzenie, przesięgnięte przez władze niemieckie w północnym Szlezwigu na granicy Danii. W następstwie tego powstało ogromne zaniepokojenie w Kopenhadze, tak dalece, że rząd widział się zmuszonym do ogłoszenia uspokajającego komunikatu, stwierdzającego, że zewnętrzna sytuacja Danii nie może dać powodu do zaniepokojenia, a zarządzenia niemieckie zostały przeprowadzone w interesie publicznego bezpieczeństwa. O zarządzeniu zaś mobilizacyi w Danii niema mowy. Duńska flota wykonywała wyłącznie manewry, nie pozostające w żadnym związku z sytuacją wojenną.

—o—

Zagadkowa enuncyacya.

Według wiadomości *Lokalanzeigera* z Londynu, biuro prasowe rosyjskie min. spraw. zagr. ogłasza: „Dotychczasowe zarządzenia czwórporozumienia w Grecyi okazały się bezcelowe i chybione. Ci politycy greccy, którzy ocalenie Grecyi widzą w przyłączeniu się do koalicyj, muszą dojść do wniosku, że królestwo tylko przez głęboko sięgające wstrząśnięcie narodowe może na tę drogę wstąpić. Dyplomacya czwórporozumienia da więc Venizelosowi radę, by porzucił stanowisko wyczekujące. W związku z tem poczynają sprzymierzeńcy mniejszym niepokojem przyznawać bardzo poważne znaczenie.

KORESPONDENCYA Z PRZEBYWAJĄCYMI W ROSYI.

Marya Tomaszunasowa zawiadamia męża swego Bolesława doktora w armii czynnej oraz rodzinę ewakuowaną do Rosyi, iż mieszka w Lublinie i jest z całą rodziną zdrów. 36

Żona Stanisława Sokołowskiego zawiadamia swojego męża w Rosyi, że jest zdrowa wraz z dziećmi mieszka na starym miejscu. 36

Jadwiga Parowska zawiadamia męża w depot Wiaźmie Aleksandrowskiej kolei, że jest zdrowa z dziećmi. Dzieci wszystkie uczą się. Zosia jest w Warszawie — zdrowa uczy się. Pieniądze odebrałam raz we wrzesniu, jeżeli możebne proszę przysłać więcej, bo to wszystko mało. Mieszkam w tym samym domu. Pisma polskie i rosyjskie proszę o przedruk. 1402

Anna Straus z córką Maryą z Lublina zawiadamia męża swego Jana w Orszy, że są zdrowe, list i pieniądze odebrałam w

lipcu. Pisma polskie i rosyjskie upraszam uprzejmie o przedruk niniejszego. 1405

Marya Brytalska z Lublina z wnuczkami Zbyszkim i Danusią zawiadamia syna swego Teodora z Piotrogródzkiej gubernii stacya Zwanka, że są zdrowi. Zbysio się uczy, list i pieniądze dwa razy odebrałam. Pisma polskie i rosyjskie upraszam o przedruk niniejszego. 1406

Stefanek i Staś zawiadamiają ojca Franciszka Torczyńskiego, zamieszkałego w gubernii Mohylowskiej stacya Zamostocze w majątku Hośmierzu, że wszyscy w rodzinie żyją, my zdrowi jesteśmy, mieszkamy z babusią w Lublinie Szopena № 9. Na nasze listy nie mamy żadnej odpowiedzi. Inne pisma zechcą niniejsze łaskawie przedrukować. 1404

Janina z Gródeckich i Franciszek Dąbrowscy zawiadamiają rodziców Gródeckich w Humaniu oraz krewnych zamieszkałych w Humaniu, Kijowie, Winnicy, Berdyczowie, że są zdrowi, jak również córki Zosia i Ninka. Miejsce zamieszkania i zajęcie dawne: Dąbrowa-Górnica, Związek Stowarzyszeń Spożywczych. Mo-

żna skomunikować się również pod adresem tegoż Związku: Warszawa—Mokotów ul. Mickiewicza, lub Lublin, Ewangelicka 6. Prosimy o wiadomość tą samą lub inną drogą. Pisma polskie i rosyjskie proszone są o przedruk. 1400

Genowefa Łozińska z Lublina zawiadamia Aniołowiczów w Piotrogródzie Basiejna 6, że jest zdrowa wraz z dziećmi w Nierodowie nie byłam i nie wiem, doniescie memu mężowi, że pieniądze odebrałam 3 razy a teraz potrzeba na wpisy dla dzieci, więc niech jak najprędzej przysłać tą samą drogą. Pisma polskie i rosyjskie proszę o przedruk. 1403

Józefa Radomska z trojgiem dzieci zawiadamia męża swego Kajetana, że ogłoszenie z gazet otrzymała. Prosi o pieniądze, bo jej ciężko. Cesia umiera. Mieszkamy na starym miejscu. 1408

Franciszka i Józef Dłubakowie zamieszkałi w Lublinie w restauracyi hotelu „Victoria” najmocniej upraszają p. M. Kacperską i W. Kułakowską, zamieszkałych w Rosyi, gub. Kijowskiej, pow. Czerkaski miasteczko Matusów, kantor księcia

Urusowa, o jakakolwiek wiadomość o swym synu—Stefanie Dłubaku—tą samą drogą. My jesteśmy wszyscy zdrowi. Stęsknieni rodzice upraszają wszystkie pisma polskie i rosyjskie o przedruk niniejszego.

KINO-TEATR „POLONJA” Krak.-Przed. № 36.

D Z I Ś ! ! **D Z I Ś ! !**
„NIE ZABIJAJ” dramat w 3-ch częściach na tle przepięknej natury, „SZPIEG” obraz z czasów walk w Algierze, w 3-ch częściach.

LOS Y Loterii Warszawskiej Rady Głównej Opieki. **SĄ DO NABYCIA**

w Administracji „Głosu Lubelskiego”.
Wygrane będą wypłacane w ciągu 1-go roku od dnia ciągnięcia.

OBWIESZCZENIE.

Do służby w c. i k. straży skarbowej będzie przyjętych znowu kilkaset, zgłaszających się dobrowolnie mieszkańców z terenu okupowanego Polski.

WARUNKI PRZYJĘCIA NASTĘPUJĄCE:

- 1) fizyczne uzdolnienie;
- 2) zupełna znajomość języka polskiego w mowie i piśmie, znający także język niemiecki mają pierwszeństwo;
- 3) odpowiedni do zakresu służby stopień inteligencji;
- 4) wiek: skończonych lat 18, a nie przekoczonych lat 35;
- 5) nienaganna przeszłość;
- 6) dla małoletnich pisemne, przez gminę potwierdzone zezwolenie ojca lub opiekuna;

Kandydaci, uznani za odpowiednich, otrzymają tytułem wynagrodzenia po pięć Koron dziennie, płatnych co 5 dni, z góry, od dnia zgłoszenia się do służby począwszy—oraz mundur (płaszcz, bluzę, spodnie, czapkę i parę butów), które jednak będą ohowiazani utrzymywać nadal własnym kosztem, w należytym porządku. Komenda straży skarbowej postara się o zakwaterowanie i dostarczenie przyjętym dostatniego, a taniego pożywienia, co będzie pokryte z żołdu;

Na czas trwania dobrowolnie przyjętych na się obowiązków, poddają się kandydaci Władzy wojskowej, co też uroczą się przyrzekają. Opieszałość w służbie i niedbałe jej wykonanie, nierzetelne lub zgoła przestępne czyny, pociągnęłyby za sobą wydalenie ze służby—względnie kary według wojskowego kodeksu karnego.

Zgłoszenia do służby przyjmuje codziennie w godzinach urzędowych c. i k. obwodowa Komenda straży skarbowej w Lublinie, ul. Sądowa 1; tam też udziela się wszelkich wyjaśnień. Termin zgłoszeń: do 28 października b. r. Za c. i k. Komendę Obwodu Schmidt (major).

Lublin, dn. 19 sierpnia 1916 r.

FABRYKA

Turbin, Maszyn i Kamieni Młyńskich
KUJAWSKI, MILEWSKI i S-ka

W LUBLINIE, ul. Foksal № 17.

POLECA:

MASZYNY MŁYŃSKIE, KAMIENIE sztuczne, francuskie i piaskowe, GAZĘ oryginalną szwajcarską, WSZELKIE ARTYKUŁY TECHNICZNE w zakres młynarstwa wchodzące.

WYKONYWA:

URZĄDZENIA TRANSMISYJNE, REMONT MŁYNÓW, REPARACJE MASZYN MŁYŃSKICH

oraz skutecznie:

RYFLOWANIE WALCY NA POCZEKANIU.

Drzewka owocowe i róże

własnej prodykcyi, po cenach umiarkowanych

POLECA:

Gospodarstwo Sadowe w Józefowie nad Wisłą.

Cenniki w Administracji „Głosu Lubelskiego” gratis.

ROŁA do wozów, bryczek i powozów **WOZY**
MASZYNOWO OBRABIANE.

REPARACJA MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

Fabryka Maszyn

i Odlewnia Żelaza

K. Mastalerz J. Regel i S-ka

W LUBLINIE, ul. Przemysłowa.

MATERJAŁY

NA UBRANIA I PALTA. :::

WĘŁNY SUKNIOWE

i KOSTJUMOWE. ::

:: WYROBY BAWELNIANE. ::

MADAPOLAMY,

PÓŁPŁÓTNA itp.

ŻAGLE, SIENNIKI.

CHUSTKI, KOŁDRY, PLEDY.

DYWANY, FIRANKI, KAPY. :

POLECA NAJTANIEJ

Dom Handlowy

A POLINAR SCHMALHOFFER

W LUBLINIE,

ul. Początkowska Nr. 2

róg Krak.-Przedm.

I-sze piętro.

Podziękowanie

od ubogiej ludności m. Lublina.

Za udzielenie nam działek ziemi pod kartofle i warzywo pp. Właścicielom jak również p. Stanisławowi Giewartowskiemu i p. K. Puternickiemu za łaskawe zajęcie się rozdziałem takowych, jako też za dostarczenie nasienia składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Węlny na mundurki beżniowskie, korty, sukna, bostony, pokrycia na f. tra, szewioty na kostiumy, damskie i męskie, alpaga, flanelę, flanaletki, barchany, cągi Chustki zimowe, jesienne, pluszowe, włóczkowe i jedwabne szale. Kołdry, serwety, firanki, portyery, sienniki, przescieradła i t. d. K. Czapski, Krak.-Przedm. 28. 1292

Maszynę do pisania sprzedam. Polsko-niemiecki alfabet. Krak.-Przedmieście nr. 52 „Żar”. 1397

JEDYNA W LUBLINIE
POLSKA PRACOWNIA

33 **STEMPLI RACZUROWYCH**

ORAZ

Drukarnia „POŚPIESZNA”

St. DŻAŁA

UL. KOŁŁATAJA, NO 3

(obok Kasy Przemysłowej).

Sklep spożywczy do sprzedania, w dobrym punkcie z powodu wyjazdu. Wiadomość w Administracji „Głosu”. 1329

Potrzebna jest inteligentna panienka. Wiadomość w składzie Instr. Muzycznych A. Wolnego. 1365

Ważne dla Pań! Przyjmuje do r. boty ubranka dzieciinne bluzki, spódniczki, oraz wrzela bieliznę. Szyje prędko, zręcznie i niedrogo. Okopowa 23 oficyna druga piętro, „Stanisława”. 1394

Malin sadzonki najurodzajniejszej handlowej odmiany „Malbero” zamawiać można (po 5 rubli setka, 40 rubli tysiąc) w „Pomoni”—Kapucyńska—1, w Lublinie. 1199

Potrzebna drobniadżarka. Pralnia Heleny G. bernatorska nr. 3. 1407

Do kompletów prowadzonych przez wykwalifikowaną nauczycielkę poszukuje się dzieci od lat 8 do 11. Wiadomość Jezuita 19 m. 7 od 9—1 i 3—5 1410

Pokoje umeblowane przy rodzinie do wynajęcia dla pojedynczej inteligentnej osoby ulica Konopnicka nr. 9 m. 9. 1409

Uczeń 4 klasy Szkoły Realnej—poszukuje korepetycyi. Wiadomość: ul. Górna, N. 9, m.—15.

Uczeń kl. V szkoły realnej imienia Hetmana Zamoyskiego—udziela korepetycyi. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Głosu” dla T.

Uczeń V klasy Szkoły Handlowej, mający praktykę, poszukuje korepetycyi. Wiadomość: Jezuita—17, I piętro; u nauczycielki języków.

Uczeń aptekarski z osiemnastu lat 4 praktyką poszukuje posady. Wiadomość: Złota 1 p. Kubiśka. 1346

Uczeń V klasy Szkoły Realnej—poszukuje korepetycyi.—Złota—5; m.—3.

Królewsko-Węgierska Uprzywilej. Loterya Klasyczna w Budapeszcie.

Największa szansa wygranej ze wszystkich loteryj na świecie! **Każdy drugi los wygrywa!**

NAJWIĘKSZA WYGRANA: MILION KORON. Premium: 600,000 K. Główne wygrane: a 400,000, 200,000, 100,000, 90,000, 80,000, 70,000 etc.

Ogółem 55,000 wygranych, wynoszących razem sumę 14,459,000 Kor. gotówką.

CIĄNIENIE PIERWSZEJ KLASY

w dn. 27 i 28 października 1916 r.

Ceny losów:

CAŁY LOS

12.— K.

PÓŁ LOSU

6.— K.

ĆWIARTKA

3.— K.

Zamówienia z jednoczesnem przekazaniem należności przekazem pocztowym należy skierowywać do Domu Bankowego:

GAEDICKE A. G. — BUDAPEST, Kossuth Lajosutca 11.

OBWIESZCZENIE.

Niniejszem ogłasza się, że po dokonaniu rewizji losów I-ej klasy Królew. Węgier. Uprzyw. Loterji Klasowej przez Organy Kontroli Królew. Węgier. Ministerjum Skarbu, losy te oddano głównym kolektorom do rozprzedaży. Niniejszem ogłasza się plan losowania, zatwierdzony przez Wysokie Król. Węg. Ministerjum Skarbu.

I klasa. Ciągnięcie 27 i 28 października 1916. Stawka K. 12.		II klasa. Ciągnięcie 17 i 18 listopada 1916. Stawka K. 20.		III klasa. Ciągnięcie 7 i 8 grudnia 1916. Stawka K. 32.		IV klasa. Ciągnięcie 3 i 4 stycznia 1917. Stawka K. 40.		V klasa. Ciągnięcie 24 i 25 stycznia 1917. Stawka K. 32.		VI klasa. Ciągnięcie od 14.2 do 13.3 1917. Stawka K. 24.	
wygrane		wygrane		wygrane		wygrane		wygrane		Największa wygrana w szczęśliwym wypadku	
1 á	K. 60000	1 á	K. 70000	1 á	K. 80000	1 á	K. 90000	1 á	K. 100000	1.000.000	Miljon Koron
1 á	20000	1 á	25000	1 á	30000	1 á	30000	1 á	30000	1 premja K.	600000
1 á	10000	1 á	10000	1 á	20000	1 á	20000	1 á	20000	1 wygr. á	400000
1 á	5000	1 á	5000	1 á	15000	1 á	15000	1 á	15000	1 á	200000
3 á	2000	3 á	3000	3 á	10000	3 á	10000	3 á	10000	1 á	100000
5 á	1000	5 á	2000	5 á	5000	5 á	5000	5 á	5000	1 á	80000
8 á	500	8 á	1000	8 á	2000	8 á	2000	8 á	2000	1 á	60000
30 á	300	20 á	500	10 á	1000	10 á	1000	10 á	1000	1 á	50000
100 á	100	110 á	300	120 á	500	120 á	500	120 á	500	1 á	40000
3350 á	40	4350 á	80	4850 á	130	4850 á	140	3850 á	200	1 á	30000
3500 wygr.	K. 263000	4500 wygr.	K. 528000	5000 wygr.	K. 916500	5000 wygr.	K. 1120500	4000 wygr.	K. 1076000	2 á	25000
										4 á	25000
										5 á	15000
										25 á	10000
										50 á	5000
										405 á	2000
										760 á	1000
										1140 á	500
										30600 á	200
										33000 wygr. i premja Koron	10555000

Losy I klasy, których ciągnięcie odbędzie się 27 i 28 października w obecności kr. władz kontrolowych i kr. notaryusza publicznie w sali ciągnięć, są do nabycia u wszystkich kolektorów Król. Węg. Uprzywilej. Loterji Klasowej.

Ostatni ciągnięty los z 500 wygranych o trzymuje premje.

Dyrekcja Królew. Węgierskiej Uprzyw. Loterji Klasowej

Tolnay.

Hazay.

Zapytania, dotyczące się nabycia losów skierowywać trzeba do **Dyrekcji Król. Węgier. Uprzyw. Loterji Klasowej**

Budapest IV. Eskü-tér 5.

WSZELKICH INFORMACJI

dotyczących gry na Królewskiej Węgierskiej Loterji Klasowej w Król. Pol.

tak osobom prywatnym jak i subkolektorom

UDZIELA BEZPŁATNIE

Główna Agentura Królew. Węgier. Loterji : na Królestwo Polskie: **M. MORAJNE i S-ka**

w Lublinie, Kapucyńska № 1 (hotel Victoria),
w Warszawie, ul. Bielańska № 7 vis a vis Banku Państwa,
w Piotrkowie, ul. Sieradzka № 3, róg Kaliskiej,
w Łodzi, ul. Piotrkowska № 31,
w Łowiczu, ul. Rynek, dom Szenfelda.